

Sygn. akt ko.263)88

(258)

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 28 listopada 1988 r. Z-ca prokuratora Rejonowego mgr Ryszard Wiączek
z prokuratury Rejonowej w Wągrowie delegowany
do Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Białymstoku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51, poz. 293 i art. 129 kpk.
z udziałem protokolanta bez udziału przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.
Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

Postek F
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Franciszek Postek
Imiona rodziców Stanisław i Julianna z domu Pietrak
Data i miejsce urodzenia 8 czerwca 1927 rok w Stoczku Wągrowskim woj.siedleckie
Miejsce zamieszkania Stoczek Wągrowski woj.siedleckie
Zajęcie emeryt
Wykształcenie 7 klas szkoły podstawowej
Karałość za fałszywe zeznania nie karany
Stosunek do stron obcy.

Urodziłem się i obecnie mieszkam w Stoczku Wągrowskim woj.siedleckie.
Niektóre fragmenty swego życia z czasów okupacji sobie przypominam i zapamiętałem. Przypominam sobie, że w roku 1942 w lipcu czy też w czerwcu przyszli do mego ojca troje Żydów z Warszawy. Nazwisk tych Żydów nie pamiętam ale wiem, że przyszli do ojca zaraz po likwidacji czy przed likwidacją getta w Warszawie. To nie byli nasi znajomi. Było ich troje dwóch mężczyzn w wieku przeszło lat odczytano zeznał

Postek Franciszek

około 25 lat i dziewczyna w wieku około 20 lat. Ojciec ich ukrył w piwnicy na ziemniaki, która była w odległości około 100 metrów od naszego mieszkania. Tam przebywali w dzień i w nocy. W dzień do nich nie chodził a tylko wieczorami. W dzień wszyscy to jest bracia i siostry robili w Stoczku zakupy, mama wieczorem gotowała im jeść a nosił tylko ojciec pożywienie wieczorami. Czasem wieczorem wpadli do mieszkania, ale bardzo rzadko. Czasami rozmawiałem z nimi. Matka piekła chleb, nosiła im pieczywo jakąś zupę i inne artykuły spożywcze. Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne. Po upływie około 2 czy 3 miesięcy kiedy zrobili obławę w Stoczku na Żydów to doszło do nas jeszcze troje Żydów. Byli to Żydzi ze Stoczka. Znałem jednego z nich nazywał Hajkel który był tak zwanym kaszarzem to znaczy wyrabiał kaszę. Miał on lat około 30, drugi był nieznamy mi i miał lat około 30, albo trochę więcej, ale jak się nazywał i czym się zajmował tego nie wiem. Dziewczyna mogła mieć lat około 30 albo mniej, ale czym się zajmowała tego nie wiem. Ojciec zrobił im drugą kryjówkę na terenie naszego gospodarstwa w pobliskiej odległości, około 50 metrów. Ta trójka Żydów mieszkała w tej kryjówce oddzielnie i też ojciec donosił im pożywienie a my to znaczy cała rodzina i matka przygotowywaliśmy pożywienie dla nich. Ojciec nosił wieczorami jedzenie. Przez okres półtora roku. Pamiętam, że jak wybuchło powstanie w Treblince to u nas w tych dwóch kryjówkach ukryło się jeszcze kilku Żydów. W sumie było ich 17 osób, i do miesiąca września 1943 roku ojciec karmił ich w tych kryjówkach. Pamiętam, że jednego dnia we wrześniu 1943 roku o godzinie 6 rano i przyszedł do nas jeden człowiek i przywodził krowy na pastwisko. Powiedział do nas, że Niemcy są w lesie koło naszego zabudowania. Ja wyгнаłem krowy na pastwisko i wróciłem do domu. Jak wróciłem to zobaczyłem, że na podwórzu byli Niemcy i widziałem wtedy, że w domu byli bracia Henryk i Wacław, ojciec i matka. Matka była w mieszkaniu a ja z braćmi byłem przy studni. Ja zapytałem się czy może iść po krowy gdyż krowy pasą i on się zgodził. Kazał mi iść do krow. Rodebiegłem do lasu podgoniłem krowy i następnie poleciałem do brata Józefa który mieszkał w miejscowości Stoczek Gajówka Wschodnia. Powie

Protokół niniejszy odczytano:

Postka Francis
(podpis świadka)



[Signature]
sędziego
prokuratora

(podpis protokolanta)

*) Niepotrzebne skreślić.

209
260

działem brat Józefowi, że Niemcy są u nas i nie powróciłem już do domu a tylko pobiegłem do brata Kazimierza Postka, który mieszkał w Stoczku Wieś Kolonia. Tam się zatrzymałem u brata. Początkowo bratu nie mówiłem a tylko pomagałem mu młócić zboże cepami. Jak przyszła brata żona to wiedziała do mnie, że Niemcy dużo Żydów zabili u nas i mają wymordować całą naszą rodzinę. Ja i brat Kazimierz pobiegliśmy tego samego dnia do Lipiek do jego szwagra i tam przenocowaliśmy. Ja a drugi dzień pobiegłem do stryjecznych braci zamieszkałych w Marianowie. Brat Kazimierz powrócił do swego domu. W Marianowie u brata stryjecznego byłem przez okres jednego miesiąca. Brat najstarszy Kazimierz zajął się pozostawionym gospodarstwem i ja wróciłem do domu. Wróciła też siostra Marysia i Celina które były w Warszawie i brat Jerzy wrócił do domu także z Marianowa. Jak wróciłem do domu to już Żydzi byli pomordowani i zostali pochowani na podwórzu i pod lasem. Jak się potem dowiedziałem to Niemcy zabili matkę na miejscu, natomiast ojca i braci Henryka i Wacława zabrali ze sobą. Powiedziano mi, że Niemcy po zamordowaniu Żydów wrócili do naszego domu i zabili kijami. Matkę pochowano na miejscowym cmentarzu. Po jakimś czasie jak już mieszkaliśmy w domu przyjechali Niemcy i poszukiwali Żydów. Mnie grozili zabiciem siekierą i żądali abym powiedział gdzie jest więcej Żydów. Ja nie powiedziałem gdyż nie wiedziałem gdzie oni są i nie wiedziałem czy oni są. Zabrali mnie i prowadzili na cmentarz. Po drodze zabrali kobiecie masło i jajka. Niosłem te rzeczy i wreszcie pozostawiłem te jajka i ukłłem za cmentarz. Nie wiem czy mnie szukali i gonili, ale już mnie nie zatrzymali. Pod koniec października 1943 bracia Henryk i Wacław powrócili od Niemców i jak opowiadali mi siedzieli na Pawiaku, ale ich jakoś zwolnili. W czerwcu 1944 roku przyjechało samochodem dwóch Niemców i zabralo brata Wacława i Henryka i do dnia dzisiejszego nie powrócili. Gdzie oni zostali zabicie tego nie wiedzieliśmy. Niemcy nie zawiadomili nas o śmierci braci. Ojciec ostatecznie został wywieziony do Świątcima i już nie wrócił. Jak pamiętam dostaliśmy zawiadomienie, że ojciec zginął w Świątcimiu. Zdjęcie ojca i matki nie mamy gdyż w roku 1944 podczas wyzwolenia całe zabudowania się paliły. To wszystko co ja w sprawie chcę zeznać. Po odczytaniu protokołu podpisuję go jako zgodny z prawdą zeznał

przesłuchał



Postka Franciszka